

Raport opisowy

Prosimy o niepodawanie imienia i nazwiska w raporcie. Studenci, którzy nie życzą sobie umieszczenia swojego adresu e-mail w Internecie proszeni są o jego niepodawanie.

1. **Nazwa uczelni zagranicznej oraz termin przebywania na wymianie** (proszę wpisać semestr (zimowy/letni) oraz daty pobytu),

Aristotle University of Thessaloniki. Wyjazd na semestr zimowy. Od 1 października 2013r. do 28 lutego 2014r.

2. **Miejsce pobytu** – dojazd z Polski, opis miasta, usytuowanie Uniwersytetu.

Do Salonik można polecieć samolotem (z przesiadką w Atenach, Rzymie bądź Budapeszcie - nie ma bezpośrednich lotów z Warszawy) lub dojechać autokarem. Koszty są porównywalne - za przejazd/przelot w dwie strony trzeba zapłacić ok. 600-700zł.

Saloniki to drugie co do wielkości miasto Grecji, położone w północnej części kraju, nad Zatoką Salonicką (Morze Egejskie). Ma bardzo bogatą historię i kulturę. Pełne jest zabytków, praktycznie na każdym kroku "powciskanych" między zwykłe bloki mieszkalne. Chociaż miasto jest duże, na próżno szukać w nim typowej wielkomiejskiej zabudowy - przeważają kilkukipiętrowe bloki. Uniwersytet Arystotelesa usytuowany jest praktycznie w samym centrum. Saloniki, jako miasto bardzo przyjazne studentom, pełne są klubów, pubów, tavern i innych miejsc idealnych na wieczorne wyjścia w większym gronie.

3. **Uniwersytet** – państwowy czy prywatny, ilość studentów, studenci zagraniczni

Uniwersytet Arystotelesa jest największą i najbardziej prestiżową uczelnią państwową w Grecji. Studiują tam ok. 90 000 studentów, kadra nauczycielska liczy ponad 2200 osób. Nigdzie nie znalazłam informacji na temat liczby erasmusów, ale jest ich mnóstwo, na pewno kilkuset, bo Saloniki to typowo studenckie miasto. Największe dwie grupy zagranicznych studentów stanowili Hiszpanie i Polacy :)

4. **Kursy** – opis kursów, w których brałaś udział: forma prowadzenia zajęć, sposób zaliczenia – egzamin czy zaliczenie? Jaka była możliwość konsultacji, jak radziłaś sobie z językiem?

Na wstępie powiem, że jeśli ktoś ma wysokie oczekiwania odnośnie uczelni i poziomu studiowania oraz zamierza się sporo uczyć, to powinien wybrać inny kraj, niż Grecja. ;) Profesorowie mówią dobrze po angielsku, nie miałam problemów, żeby się z nimi dogadać. Gorzej z paniami w wydziałowym dziekanacie, ale też obeszło się bez jakichś większych kłopotów.

Przez pierwsze 2-3 tygodnie w ogóle nie było żadnych zajęć, bo cała uczelnia strajkowała. Trudnym było również załatwienie czegokolwiek, bo strajkowała też administracja. Większość kursów, które zadeklarowałam przed wyjazdem, nie została uruchomiona, a z racji tego, że na moim wydziale (School of Economics) Erasmusów było nie więcej niż 10, to zajęcia nie odbywały się regularnie, a raczej w formie konsultacji. Plusem było to, że nie musieliśmy kupować żadnych książek - wszystko, co było nam potrzebne dostawaliśmy na maila (książki, prezentacje), bądź mogliśmy odkserować od profesorów.

Oto kursy, które ostatecznie zrealizowałam:

Banking Finance oraz Analysis of Financial Statements - dwa kursy prowadzone przez jedną panią profesor. Zaliczenie było dość proste - trzeba było przeprowadzić analizę za okres 3 lat 3 dowolnych banków (Banking Finance) i 3 dowolnych firm (Analysis of Financial Statements).

Introduction to Marketing - absolutnie nie miałam w planach robienia tego przedmiotu, ale ilość ostatecznie uruchomionych kursów okazała się tak mała, że nie miałam wyboru. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu, trwały 2h. Prowadzone były przez dwie doktorantki. Główną częścią zajęć była dyskusja nt. materiałów przygotowanych przez prowadzące. Zaliczeniem przedmiotu był 30-str esej.

European Economics - dość nieciekawym przedmiotem, prowadzonym w formie konsultacji, na które umawialiśmy się z profesorem. Na podstawie książki, którą mogliśmy sobie bez problemu odkserować, mieliśmy do napisania krótki test. I to właśnie zaliczało przedmiot. Oprócz testu można było przygotować dodatkowy projekt nt. polityk stosowanych w UE, w celu podwyższenia oceny. Minusem był ograniczony kontakt z wykładowcą - nigdy nie odpisywał na maile, co było dość denerwujące.

Public Economics - Kolejny przedmiot wybrany z konieczności. Dość prosty, zaliczeniem był esej-rozprawka nt. edukacji, bądź służby zdrowia (do wyboru) w naszym kraju.

Decision Making Theory - Przedmiot, który na SGH realizują studenci MIESI. Mimo zapewnień profesora, że będzie bardzo prosty, a zadania, które mamy zrobić i oddać na zaliczenie, będą wymagały jedynie podstawowych działań matematycznych, wcale tak łatwym się nie okazał. Jako, że nie studiuję MIESI, dużo czasu musiałam poświęcić na przebrnięcie przez książkę, nie mówiąc już o kosmicznych zadaniach. Ponownie tego przedmiotu bym nie wybrała.

5. **Warunki studiowania** – dostęp do biblioteki, komputera, ksero

Na terenie kampusu znajduje się kilka bibliotek. Wydział ekonomii, na którym studiowałam posiadał osobną bibliotekę. Nie było problemu z dostępem do książek. Wszystko, co było mi potrzebne do zaliczenia kursów można było tam bez problemu wypożyczyć. Jeżeli chodzi o ksero, to w pobliżu kampusu jest cała ulica z punktami ksero, obsługa w większości mówi po angielsku. Każdy student, po otrzymaniu hasła i zalogowaniu się na stronę szkoły, może korzystać z internetu na terenie całej uczelni.

6. **Warunki mieszkaniowe** – opis kampusu, co trzeba ze sobą przywieźć z Polski?

Tuż przed moim przyjazdem uczelnia rozwiązała umowy z akademikami (są 2 - Matsi i Kassandrou) i zostały one przejęte przez prywatnych właścicieli. Jeśli ktoś chciał tam zamieszkać, musiał załatwiać wszystko na własną rękę. Sporo erasmusów zdecydowało się na taką opcję, ale większość jednak wybrała wynajmowanie mieszkania, na co i ja się zdecydowałam. Głównie ze względu na to, że było to tańsze rozwiązanie - koszt akademika na miesiąc to ok. 350€, natomiast ceny za pokój w mieszkaniu wynajmowanym w kilka osób wahały się w przedziale 200-300€, w zależności od lokalizacji, wyposażenia mieszkania itp. Często rachunki są już wliczone w koszt wynajmu. Mega ważną rzeczą jest upewnienie się, że w mieszkaniu jest ogrzewanie (to nie jest takie oczywiste), oraz że jest przeprowadzana regularna dezynsekcja (karaluchy i tym podobne potwory to częsty problem w krajach o cieplejszym klimacie).

7. **Recepcja** – jak zostałeś przyjęty, kto się tobą opiekował, kontakt z International Student Office

Miałam super Budd'ego. Wyjechał po mnie, odwiózł do mieszkania i pomógł z taszczeniem walizek. Na drugi dzień po moim przyjeździe oprowadził mnie po mieście i zabrał na pierwszą imprezę. Nie mogę zatem narzekać. Przed przyjazdem do Grecji dostajemy maila od ESNu, w którym pytają, czy chcemy otrzymać przydzielonego Buddy'ego. Wypełniamy formularz i gotowe. Kontakt z ESN był bezproblemowy, poprzez grupę na facebook'u informowali nas na bieżąco o wszystkich wydarzeniach, imprezach, wycieczkach.

Erasmus Office na uniwersytecie działa co prawda tylko 2-3h dziennie, ale nie miałam większych problemów z załatwieniem różnych formalności. A raczej całej masy formalności, co jest niewątpliwie najmniej przyjemną częścią wyjazdu na erasmusa. Na szczęście panie mówią tam dobrze w kilku językach, także dogadanie się z nimi nie sprawia żadnego problemu.

8. **Koszty utrzymania** – podaj szczegóły, które Twoim zdaniem mogłyby się przydać innym, np. najtańsza linia lotnicza, ubezpieczenie, jak uzyskać pozwolenie na pracę, jakie są środki komunikacji lokalnej, dokumenty, które mogą się przydać (np. tłumaczenie metryki), codzienne wydatki w porównaniu z Warszawą. W przypadku, jeśli otrzymywałeś dofinansowanie, w jakim stopniu otrzymane stypendium zapewniało pokrycie kosztów utrzymania za granicą, relacje cen, gdzie robić zakupy?

Najtańsze połączenia do Salonik zapewnia linia EasyJet. Zabookowany odpowiednio wcześniej lot z Berlina w obie strony możemy mieć już od 300zł. Jedynym problemem jest dojazd do Berlina, trzeba trochę pokombinować, ale jeśli pomyślimy o tym z wyprzedzeniem, możemy zarezerwować sobie bilet na PolskiegoBusa za kilka/kilkanaście złotych. Polecam sprawdzać tanie loty w wyszukiwarkach typu skyscanner.pl. Od kwietnia 2014 ruszają tanie połączenia Ryanair'em z Polski bezpośrednio do Grecji, w tym do Salonik, co dodatkowo ułatwi sprawę.

Co do ubezpieczenia, polecam zaopatrzyć się przed wyjazdem w kartę ISIC lub EURO26. Na SGHu nikt mnie o istnieniu takich wynalazków nie poinformował i przepłaciłam kilkakrotnie za wykupienie normalnej polisy na okres całego pobytu.

W Salonikach można poruszać się autobusami miejskimi, ale jeśli zamieszkamy w dobrej odległości od uniwersytetu, nie będą nam one potrzebne. Bilet ulgowy kosztuje 0,40€, normalny 0,80€. Dobrą i taną opcją, zwłaszcza na nocne powroty do domu, są taksówki. Jeśli jedzie się w kilka osób, każda zapłaci 1-2€ na głowę.

Do ulg na przejazdy komunikacją miejską uprawnia nas grecka legitymacja studenta, tzw. PASO. Z tą kartą wchodzimy też do prawie wszystkich muzeów za darmo (tak, tak na Akropol też :)) więc lepiej złożyć o nią wniosek jak najszybciej, bo okres oczekiwania może się wahać od tygodnia do nawet i miesiąca.

Co do kosztów utrzymania - jest drożej, ale nie ma tragedii. Bardzo drogi jest nabiał i mięso. Drogie są też produkty importowane - np. chemia, kosmetyki, alkohol (0,5l wódki kosztuje 15-20€). ALE - wszystko ma swoje greckie odpowiedniki. Jeśli opanujemy alfabet, na tyle, żeby zamiast płynu do naczyń nie kupić żrącego środka do czyszczenia (praktycznie żaden grecki produkt w sklepie nie jest opisany po angielsku), to możemy zaoszczędzić całkiem sporo. Polecam robić zakupy w Lidlu, a jeśli nie w Lidlu, to w Masoutisie. Owoce i warzywa najlepiej kupować na bazarze, bo najtańsze. Pieczywo w piekarniach, bo tanie i dobre. Jeśli zabraknie nam noża, deski do krojenia, czy czegośkolwiek do domu, najtaniej udać się do sklepu typu "wszystko za 1€".

Leki są bardzo drogie, więc witaminy, gripexy i tym podobne specyfiki na wszelki wypadek lepiej zabrać z Polski.

Resztę, w razie potrzeby, spokojnie można kupić na miejscu, ubrania też. (W Salonikach jest najbardziej znana ulica zakupowa w całym kraju - Tsimiski, ze wszystkimi sklepami tanich i drogich światowych marek, jakie tylko przyjdą nam do głowy)

Moim zdaniem jednak lepiej zaoszczędzić na codziennych wydatkach, a pieniądze odkładać na wycieczki!!! Grecja jest pięknym krajem i warto zwiedzić podczas pobytu jak najwięcej miejsc.

Aaa, no i najważniejsze - Uniwersytet Arystotelesa zapewnia studentom DARMOWĄ STOŁÓWKĘ - 3 posiłki dziennie. Wiadomo, że to nie restauracja w Sheratonie i nie ma co spodziewać się większych rarytasów, ale według mnie nie było powodów do marudzenia - na obiad 3 zestawy do wyboru, na kolację 2, ogromne porcje i do tego całkiem smacznie. Pozwala to dodatkowo przyciąć koszty, co biednym studentom jest jak najbardziej na rękę. ;)

Otrzymane stypendium było bardzo skromne i oczywiście nie pokryło nawet połowy kosztów wyjazdu.

Na życie (po odliczeniu mieszkania) w Salonikach potrzeba nam ok. 300-500€ na miesiąc. (Znam takich ludzi, którzy utrzymywali się za mniej niż 200€ na miesiąc, ale zam też i takich, dla których 1000€ było za małym miesięcznym budżetem, więc wszystko zależy od tego, czy potrafimy rozsądnie gospodarować pieniędzmi)

Kilka przykładowych produktów wraz z cenami (w przybliżeniu):

Chleb (w piekarni) - 1,20€

Owoce 1kg - 1,50€ - 2,50€

Mleko 1L - 1,40€

Jogurt - 0,90€

Kawa (na wynos) - 0,80€ - 1,5€

Jajka 6szt - 2€

Pierś z kurczaka, 1kg - 7-8€

Papierosy - 3,50€

Piwo 0,5L - 0,80€

Czekolada - 1€

9. **Życie studenckie** – rozrywki, sport

Co do sportu - uczelnia oferuje dostęp do wszystkich swoich obiektów sportowych - siłownia, basen, boiska, korty, zajęcia fitness, jogi, sztuk walki czy tańca w cenie 15€ za CAŁY ROK. Lepszej opcji chyba nie ma. Naprawdę polecam - koszt śmieszny, a skorzystać warto.

Rozrywki to chyba główny punkt wyjazdu :) Saloniki pełne są studentów i studenckich klubów i pubów. Poza tym, ESN organizuje imprezy przynajmniej raz w tygodniu. A zagraniczni studenci codziennie spotykają się pod łukiem Kamara bądź słynną Białą Wieżą, żeby razem się integrować. Zakaz spożywania alkoholu w miejscach publicznych NIE OBOWIĄZUJE, co dość ułatwia sprawę. Mimo tego, pijaków na ulicy jest zdecydowanie mniej niż w Polsce.

Dobłą sprawą jest wspomniana już, darmowa stołówka - zawsze można tam kogoś spotkać i zapoznać się z nowymi osobami.

Jednak tą częścią wyjazdu, którą wspominam najlepiej są wycieczki. Zarówno te organizowane przez ESN, jak i te na własną rękę, wynajętym samochodem. Jest to super opcja, szczególnie na dłuższe trasy (Peloponez, Ateny), ponieważ mamy pełną swobodę i zwiedzanie idzie dużo sprawniej, niż w większej grupie. Aby wynająć samochód trzeba mieć skończone 23 lata i oczywiście prawo jazdy ze sobą. Wypożyczalni aut jest cała masa, więc też nie ma z tym problemu - koszty wypożyczenia nie są duże, ale trzeba się liczyć z tym, że paliwo w Grecji jest trochę droższe niż w Polsce. Mimo wszystko i tak lepiej wynająć samochód, niż podróżować drogimi pociągami.

Na brak miejsc do zwiedzania nie sposób narzekać - Grecja jest cudownym krajem pod tym względem - góry, morza, jeziora, muzea i antyczne zabytki. Zwiedzać, zwiedzać i jeszcze raz zwiedzać! I robić dużo zdjęć!

Polecam się wybrać do muzeów - w Salonikach jest ich sporo, a legitymacja studenta zapewnia darmowe wstępy do wszystkich. Szkoda nie skorzystać.

10. **Sugestie** – o czym dowiedziałeś się podczas pobytu, a co wolałbyś wiedzieć wcześniej? Twoje sugestie dotyczące usprawnienia zarządzania systemem grantów wewnątrz Uczelni przez Narodową Agencję (Fundację) oraz przez Komisję Europejską w przypadku studentów otrzymujących dofinansowanie.

Najważniejsza rzecz na świecie, przed wyjazdem do Grecji, to upewnienie się, że w banku, w którym mamy konto, nie są naliczane prowizje za wypłaty z bankomatu. Jeśli myślicie, że wszędzie bez problemu zapłacicie kartą, bo to przecież EUROPA, to jesteście w błędzie. A o takim wynalazku, jak Paypass chyba nikt tu nawet nie słyszał. Ogólnie Grecja jest mocno zacofana, w porównaniu do Polski, jeśli chodzi o rozwój nowoczesnych technologii itp. także nie oczekujemy za wiele. Najpopularniejszą formą płatności jest po prostu gotówka.

Ubezpieczenie - ISIC, bądź EURO26, o których już wspominałam. Oszczędność pieniędzy, a nikt o tym nie informuje.

Co do systemu grantów - stypendia mogłyby być przyznawane nieco wcześniej (wyjeżdżając do Grecji nadal nie miałam przelanych pieniędzy). Oczywiście mogłyby być też większe.

Ostatnia moja sugestia dotyczy usprawnienia przepływu informacji między uczelniami tak, by ograniczyć ilość formalności do minimum. Przed wyjazdem trzeba złożyć sporo dokumentów, wysłać je mailem do zagranicznej uczelni, a potem i tak wypełniać podobne formularze na miejscu. Bez sensu.

11. **Adaptacja kulturowa** – wrażenia z przystosowywania się do nowego kraju, kultury; czy przeżyłeś szok kulturowy? czy w kontaktach z mieszkańcami było coś czego się nie spodziewałeś? co może zrobić osoba jadąca na stypendium żeby łatwiej przystosować się do nowego miejsca?

Szok kulturowy. Szczerze? BARDZO. Jeśli myślicie, że Grecja to białe domki, niebieskie dachy i piękne czyste uliczki, jak podczas wakacji z rodzicami, mylicie się.

Saloniki nie są stricte turystycznym miastem - chociaż są położone nad morzem, to do najbliższej plaży mamy 40min autobusem. A wszystko przez obecność portu.

Miasto, mimo tego, że jest piękne i zachwyca wieloma zabytkami na każdym kroku, jest też dość brudne i zaniedbane. Sporym problemem są imigranci z Albanii, Bułgarii, czy północnej Afryki. Żebrzą, handlują podrabianymi torebkami na ulicy, okradają w autobusach, więc trzeba się pilnować. Ale nie ma co panikować, miasto jest bardzo bezpieczne (dużo bardziej bezpieczne niż Ateny) i tętni życiem nawet o 2-3 w nocy. Jeśli będziemy ostrożni, nie będziemy wracać samotnie po imprezach i wykazemy się odrobiną instynktu samozachowawczego, włos nam z głowy nie spadnie. Szczerze mówiąc, czułam się tam bezpieczniej, niż w Warszawie.

To tyle, jeśli chodzi o mniej przyjemne aspekty życia w Grecji. Pozytywów jest zdecydowanie więcej.

Po pierwsze - ludzie. Grecy są przemili i bardzo dobrze nastawieni do Polaków. Zagadują w sklepie, na ulicy, zawsze chętnie pomogą, nawet jeśli ich angielski ogranicza się tylko do podstawowych słów. I tutaj też zaskoczenie - starsi ludzie lepiej mówią po angielsku niż studenci. Grecki styl życia jest co prawda mocno chaotyczny (spóźniają się, strajkują, palą wszędzie - z uczelnią i aulami wykładowymi włącznie, popielniczki są umieszczone w ławkach! Poza tym sygnalizacja świetlna jest tu tylko dla dekoracji - każdy chodzi i jeździ, jak chce) ale łatwo do niego przywyknąć. To, że Grecy są leniwi i nieogarnięci, to nie jest żaden mit, tylko szczerza prawda. Pracować im się nie chce, więc nic dziwnego, że mają kryzys ;).

O wspaniałej greckiej kuchni chyba nikomu opowiadać nie trzeba - souvlaki, mousaka, tzatziki, sałatka grecka i dania z owoców morza to flagowe potrawy. Dobre jest też wino, ale inne alkohole nie powalają.

Klimat jest wręcz idealny na przeżycie zimy. Temperatury w najzimniejszym okresie, czyli w grudniu, nie spadają poniżej 0. Od stycznia stopniowo jest coraz cieplej i temperatury rzędu 15stopni w dzień nikogo nie dziwią. (21 stycznia było już np. 19 stopni na plusie ;)

Polecam zapisanie się na kurs greckiego EILC, który odbywa się przed rozpoczęciem semestru. To super opcja, można nauczyć się języka, poznać mnóstwo osób i zjeździć całą Grecję (organizują dużo wycieczek). Ja nie mogłam w tym czasie w nim uczestniczyć i bardzo żałuję.

Ale dobrze jest załapać się chociażby na 2tygodniowy, darmowy kurs greckiego, organizowany przez uczelnię i odbywający się w październiku. Szybko można nauczyć się czytać, pisać i opanować podstawowe zwroty, co ułatwi codzienne życie. Radzę szybko się zapisywać, bo ilość miejsc jest ograniczona.

Miłym zaskoczeniem była dla mnie liczba polskich studentów przebywających razem ze mną w Salonikach. Mimo tego, że z SGH pojechałam jako jedyna, na miejscu poznałam ok. 40 osób z kraju.

Z ciekawostek - dodam jeszcze, że nie musimy płacić za wysyłanie listów/pocztówek z Grecji. Wystarczy w miejscu znaczka wpisać skrót STS i gotowe. Wrzucamy do skrzynki, a po tygodniu adresat w Polsce dostaje kartkę.

Mogłabym jeszcze długo pisać na temat wyjazdu, ale chyba ten raport miałby 20stron :) Dlatego, podsumowując, chcę powiedzieć, że Erasmus w Grecji był dla mnie niesamowitą szkołą życia, doświadczeniem jedynym w swoim rodzaju i z pewnością jedną z lepszych decyzji, jaką kiedykolwiek podjęłam! Gorąco polecam każdemu studentowi skorzystanie z takiej szansy - nie tylko w Grecji, ale i w jakimkolwiek innym kraju. I absolutnie nie bójcie się, że nie dacie sobie rady z angielskim - zarówno większość studentów z zagranicy, jak i "tubylców" i tak mówi gorzej od was!

12. **Ocena:** Jako ostatni punkt raportu prosimy o ocenę Uniwersytetu w skali od 1 do 5 pod względem ogólnym i merytorycznym (akademickim).

Ocena uczelni pod względem merytorycznym: 3

Ocena ogólna: 5!!! (a nawet 6 :))

Raport należy napisać na 3-5 stron papieru A4 i przekazać do CPM w wersji elektronicznej – plik PDF przesłany na adres:

- azucho@sgh.waw.pl (Umowy Bilateralne, PIM, Freemover)
- akowalik@sgh.waw.pl (Program Erasmus, CEMS ze stypendium Erasmus)
- arzysz@sgh.waw.pl (Polsko-Niemieckie Forum Akademickie)
- mchromy@sgh.waw.pl (programy podwójnego dyplomu)